

LECH OWCZAREK Z DORUCHOWA Z III NAGRODĄ W KAZIMIERZU

„Koźmianiacy” z Koźminka i solista Lech Owczarek z Doruchowa zaśpiewali w 55. edycji Festiwalu Kapel i Śpiewaków w Kazimierzu Dolnym w ostatni weekend sierpnia 2021. Zaprezentowali się z wielkopolskimi pieśniami weselnymi i miłosnymi przed dziesięcioosobowym jury i publicznością z różnych stron Polski. Artystów delegowało Centrum Kultury i Sztuki w Kaliszu, a wsparła Gmina Koźminek i Bank Spółdzielczy w Koźminku oraz Gminny Ośrodek Kultury w Doruchowie.

Pan Lech Owczarek po raz drugi wrócił z Festiwalu z III nagrodą, tym razem ex aequo z dwoma innymi śpiewakami, prezentując się wśród 25 solistów. Poprzednią zdobył w 2017 roku, a dwa lata temu, razem z grupą męską „Doruchowanie”, był



laureatem 2. miejsca wśród zespołów. W konkursie zaśpiewał pieśń zmówinową „Idzie drużba z młodym panem...”, miłosną „Porównaj, Boże, góry z dolami” oraz zabawową „Zagrajże, ty grocziyku...”. Artysta od wielu lat prezentuje swój talent na scenach ludowych, na imprezach gminnych czy uroczystościach rodzinnych. W latach 2010-2020 występował z Zespołem Folklorystycznym „Doruchowanie”. Śpiewu uczył się w domu rodzinnym od matki i babki, stąd też pamięta wiele regionalnych pieśni.

Zespół Śpiewaczy „Koźmianiacy” wystąpił na kazimierskim rynku po raz pierwszy - jako laureaci I nagrody na regionalnym przeglądzie w Brzezinach. Grupa złożona z siedmiu kobiet śpiewała pieśni weselne „Przyjechała trzech panów w powozie...” i „Niesiemy tu gaik z komory do izby...” oraz miłosną „A nad moim okienneczkim jabłoneczka stała...”. Zespół działa od 2004 roku. Śpiewają w nim kobiety i mężczyźni,

mieszkańcy gminy Koźminek. Obecnie kierowniczką i opiekunką artystyczną „Koźmianiaków” jest **Brygida Olszewska**.

Repertuar dla reprezentantów Południowej Wielkopolski pomogła dobrać **dr Arleta Nawrocka-Wysocka, etnomuzykolog z Poznania**. Wspólnie z **Anną Gałczyńską z CKiS w Kaliszu** prowadziły warsztaty dla reprezentantów południowej Wielkopolski na jubileuszowym 55. Festiwalu w Kazimierzu. **Centrum Kultury i Sztuki** od kilkudziesięciu lat dba o delegowanie regionalnych śpiewaków i muzykantów na ten ogólnopolski konkurs, a artyści ludowi wielokrotnie już zdobyli tam laury. W tym roku nagrodami obsypano także **kapele koźlarskie i dudziarskie oraz instrumentalistów z całej Wielkopolski, a śpiewaczka Anna Chudy z Posadowa** dostała specjalne wyróżnienie za całokształt działalności.

Anna Gałczyńska

SONDA

Czy potrafimy marzyć? (8 września - Dzień Marzyciela)

Rozm. K. Juszczyk
Fot. S. Szmatuła



Grzegorz Nowicki ekonomista (z dziećmi - Marysią i Aleksandrem)

Myślę, że potrafimy marzyć. Moim takim największym marzeniem jest okrążyć świat dookoła, aby odwiedzić jak najwięcej krajów. Chciałbym w taką podróż wyruszyć razem z moimi kochanymi dziećmi. Dotąd miałem już okazję trochę podróżować, udało mi się podziwiać piękno Ameryki Północnej, Środkowej, Europy. Ale tych kontynentów jest trochę i jeszcze przede mną Azja, Australia... Podróże to dla mnie poznawanie nowych krajów, kultur i przede wszystkim ludzi. Dotąd największe wrażenie wywarły na mnie parki narodowe w Stanach Zjednoczonych. Moje pierwsze podróże odbywałem, gdy zdjęcia robiło się aparatem kliszowym, więc jest ich znacznie mniej, ale tym bardziej są cenne.

Podróżowałem, kiedy dzieci jeszcze nie było na świecie, a teraz staram się jak najwięcej podróżować z nimi. Często wyruszamy gdzieś w Polskę, by poznać piękno naszego kraju.

Nasze marzenia się zmieniają, ulegają modyfikacji. Gdy jesteśmy starsi, część marzeń jest już zrealizowana, za to pojawiają się nowe. Ale zawsze warto marzyć, bo życie bez marzeń byłoby czarno-białe i smutne.

Teraz wiele moich marzeń jest związanych z dziećmi - chcę zapewnić im dobry start i powodzenie w życiu. Żeby mogły realizować swoje marzenia.

Marlena Balcerzak opiekuje się dzieckiem Blanka Balcerzak uczennica kl. I

Pewnie tak jak wszyscy przede wszystkim marzę, by być zdrowa, a poza tym - podróżować. Blanka najbardziej chciałaby pojechać na Zakynthos, na taką wyspę w Grecji. Dlatego że jest tam ciepłutko, słonecznie i wszyscy ze znajomych już tam byli i bardzo wychwalają ten uroczy zakątek, więc teraz kolej na nas. Skoro tyle przyjemnych rzeczy słyszało się na temat tego miejsca, czas sprawdzić, czy rzeczywiście jest tak, jak wszyscy opowiadają.

Bardzo też lubimy jeździć w góry i chętnie wyruszamy na różne górskie wycieczki. A jak już się wybierzemy, to wędrujemy po górach, a nie siedzimy w hotelach. Takie podróże także nam się marzą. Jesienią wybieramy się do Szklarskiej Poręby.

Najpiękniejsze marzenie, które udało nam się zrealizować, to nasza wspaniała córeczka, o której oboje z mężem marzyliśmy. To największe spełnione marzenie.

W sumie nie mam szczególnie wygórowanych marzeń, staram się marzyć bardziej realnie, choć razem z córką chciałabyśmy mieć nowy dom.

- Taki ogromny z basenem - **dodaje Blanka**. - A ponieważ rozpoczął się rok szkolny i idę do pierwszej klasy, chciałabym, żeby pani była miła i nie dawała jedynek.

Konrad Zawadzki, Nadia Grzesiak, Wiktoria Czerniak, Julian Dorobek uczniowie ZS nr 1

Oczywiście, że mamy swoje marzenia, każdy może marzyć, również młodzi ludzie.

- Głównie myśli się o dobrej pracy, która pomogłaby też w dobrym życiu na przyszłość. Byłabym zadowolona, gdyby ta praca jakoś wiązała się z fotografią, którą lubię - **mówi Nadia**. - Ważne też, żeby znaleźć fajnych przyjaciół. Myślę, że to marzenie w jakimś stopniu się spełniło, bo mam kilkoro przyjaciół. Część młodzieży nie ma zbyt wygórowanych marzeń, woli żyć chwilą - co będzie, to będzie.

- Może aż tak wygórowanych marzeń nie mamy, nie polecimy na Marsa, bo to za wysokie progi, jak na nasze nogi, lecz nie mielibyśmy nic przeciw temu, aby kupić dobry samochód, najlepiej BMW - **mówią zgodnie Julian i Konrad**. - Samochód to podstawa. Oczywiście jeszcze do tego jakieś motory i jakiś niezły dom. Mamy takie bardziej materialne marzenia.

- Co do spotkania się z kimś niezwykle popularnym, chyba nam za bardzo na tym nie zależy, może dlatego, że mamy nadzieję sami być ważnymi osobistościami - **wyznają dziewczęta**. - Już może prędzej pojechałybyśmy za granicę, po pierwsze, żeby się dorobić, ale także coś zobaczyć.

- Mogłabym też polatać samolotem, najchętniej gdzieś do ciepłych krajów - **dodaje Nadia**.

Iga Marek kosmetyczka (z córką Samantą)

Teraz to trochę gorzej z tymi marzeniami. Mam takie bardziej przyjemne - żeby być zdrową i się dorobić. A poza tym chciałabym więcej zwiedzać, głównie te cieplejsze kraje - południe Europy, Malediwy...

Szczęście rodziny jest dla mnie najważniejsze, żeby córki dobrze się uczyły.

Jeśli o mnie chodzi, to jako dziewczynka nie miałam za wiele marzeń, bo ciężko o czymś marzyć tak realnie, gdy mieszka się na wsi, a rodzice na niewiele mogą sobie pozwolić. Zawsze byłam realistką. Może przez jakiś czas chciałam być sportsmanką, bo bardzo lubiłam wf. Pociąga mnie też malowanie, lubię to robić, ale tak amatorsko.

Chętnie pojechałabym do jakiegoś muzeum, np. do Luwru, żeby zobaczyć te arcydzieła lub choćby do Krakowa, by obejrzeć obrazy Matejki. Córka też ma plastyczne talenty i może zostanie prawdziwą malarką.

- A ja chciałabym mieć szczeniaczka, a potem zostać fryzjerem dla zwierząt - **dodaje Samanta**.

Krystyna i Wojciech Burchardtowie emeryci

Zawsze warto marzyć i bez względu na wiek i inne okoliczności marzenia trzeba mieć. Gdy sobie człowiek pomarzy, przy tym coś go rozweseli, to wtedy życie płynie lepiej. Po to są marzenia.

Teraz marzymy o tym, byśmy byli zdrowi, żeby dzieci też nie chorowały, żeby w naszej Polsce był spokój, żeby nam się żyło jak najdłużej i jak najlepiej.

Dla nas jakieś dłuższe wycieczki są już zbyt męczące, ale jesteśmy szczęśliwi, że co jakiś czas wyjedziemy sobie do miasta, tu sobie usiądziemy, zjemy loda... Potrafimy cieszyć się każdą chwilą. Tam, gdzie mieszkamy, w Czarnymlesie, wkoło są lasy, pola, więc mamy wczasy codziennie. Samochód mamy już stary, taki zwykły, ale nie marzymy o nowym, luksusowym aucie. To nas nie kręci, nie jesteśmy pazerni, cieszymy się tym, co mamy. Zdrowie i zgoda w rodzinie - to już spełnienie naszych marzeń.

- Jak się ożeniłem, chciałem, żeby mnie żona kochała i to marzenie mi się spełniło, jesteśmy już 50 lat po ślubie - **mówi pan Wojciech**.

- I jesteśmy szczęśliwi - **dodaje pani Krystyna**. - Nie zmieniłabym tego, co żeśmy przeszli. A jeśli już poprawki, to może takie kosmetyczne, bo kiedyś był człowiek szczupły, zgrabny, a dziś już wyrosłam z ciuchów.

Wiemy, że pieniądze szczęścia nie dają, ale cieszylibyśmy się bardzo, gdyby okazało się, że wygraliśmy jakąś znaczną sumkę. To jednak jest niemożliwe, bo nie gramy.